

Zamieszczamy część I, dłuższego tekstu Profesora Jerzego Starnawskiego o uniwersytetach. Dalsze części zamieścimy w „PAUZIE Akademickiej” w niedalekiej przyszłości. (Red.)

# O uniwersytetach, których już nie ma <sup>(1)</sup>

## 1. Pojęcie uniwersytetu

Uniwersytet (*universitas studiorum*) to instytucja zakładająca w swej nazwie powszechność, ale i drugą jeszcze cechę: dokładność prowadzącą do wyczerpania. To, co jest tematem studiów, powinno być omawiane wyczerpująco. Uniwersytety są wytworem wieków średnich. Starożytność znała tylko indywidualne wzloty. Niewątpliwie Platon i Arystoteles, gdyby określano ich zawód w dowodzie osobistym, byłiby profesorami uniwersytetu. Z pierwszym z nich złączyła się nazwa „akademia”, z drugim „liceum”.

Jeżeli i Cyceeron, i Cezar jeździli na wyspę Rodos, by uczyć się wymowy u nieznanego nam bliżej Apoloniusza Molona, był to z pewnością profesor o nieprzeciętnej sławie.



Herb Akademii  
Krakowskiej  
(później Uniwersytetu  
Jagiellońskiego)

ok. 1500 r.

Trwałym zjawiskiem są jednak świątynie wiedzy zwane uniwersytetami o nieprzerwanej ciągłości od XII wieku, w Polsce – od XIV. W roku 1364 Kazimierz Wielki założył w Krakowie *Studium Generale*; uniwersytet ten po kilku latach zaprzestał swej działalności. Odnowiony został w 1400 roku za Władysława Jagiełły z fundacji św. królowej Jadwigi i dziś – najstarszy w Polsce – działa jako Uniwersytet Jagielloński.

Uniwersytety już w wiekach średnich miały cztery wydziały. Wszyscy studenci przechodzili przez wydział sztuk wyzwolonych, później obierali jeden z trzech wydziałów: teologiczny, prawny, lekarski. Wyłącznym celem nauczania było przygotowanie do stanu duchownego. Studenci, którzy do święceń kapłańskich nie doszli, obdarzeni mianem kleryków, zostawali pracownikami kancelarii: królewskich, biskupich, magnackich – bądź organistami.

Osobne seminaria duchowne powołał do życia sobór trydencki (XVI wiek). W Polsce pierwsze seminarium duchowne założył biskup warmiński, kardynał Stanisław Hozjusz, w Braniewie; organizację seminarium powierzył zakonowi jezuitów, których w tym celu do Polski sprowadził.

W momencie upadku Polski istniały na ziemiach Rzeczypospolitej cztery uniwersytety. Były to: poza wymienionym Jagiellońskim: Uniwersytet Wileński, kolegium jezuickie, podniesione do rangi Uniwersytetu przez Stefana Batorego; Akademia Zamojska, założona przez hetmana Jana Zamojskiego; Uniwersytet Lwowski, założony przez Jana Kazimierza. Po pierwszym rozbiore odpadły uniwersytety: Lwowski, istniejący z przerwami jako niemieckojęzyczny do czasów autonomii Galicji, Zamojski zdegradowany przez zaborcę do rangi szkoły średniej, z czasem przeniesionej do Szczeczeszyna i w końcu zlikwidowanej. Dwa pozostałe stały się po utworzeniu Komisji Edukacyjnej Narodowej (1772), pierwszego w świecie ministerstwa oświaty, dwiema Szkołami Głównymi: Korony (Kraków), Wielkiego Księstwa Litewskiego (Wilno). Skopiował strukturę KEN car Aleksander I w ukazie z 1803 roku, dzielącym imperium na okręgi naukowe z uniwersytetami jako ich szkołami głównymi. Zbawienny był ten ukaz dla naszego narodu: w okręgu naukowym wileńskim, obejmującym 6 guberni włączonych do Rosji z ziem Rzeczypospolitej, istniała przez trzy dziesiątki lat oświata polska. W stolicy Królestwa Polskiego utworzonego na kongresie wiedeńskim działał Królewski Uniwersytet Warszawski. Szkolnictwo wyższe z językiem polskim zatłuczono na ziemiach pozostających pod berłem cara po upadku powstania listopadowego.

Po czarnej nocy, w której czasie do odnotowania był tylko dość liczny niekiedy udział Polaków w obcojęzycznych uniwersytetach, zwłaszcza niemieckojęzycznych, zajaśniały w pełnym blasku, mniej więcej od czasu autonomii Galicji, dwa znakomite uniwersytety polskie: we Lwowie i w Krakowie. W momencie odrodzenia Polski posiadały one w zasadzie strukturę taką jak przez całe wieki, z tym, że od uniwersytetów odrywały się uczelnie typu specjalnego, np. politechniki, akademie sztuk pięknych... W odrodzonym państwie liczba uniwersytetów wzrosła z dwu do sześciu: Warszawa już 1915, Poznań i Lublin 1918, Wilno 1919. Bo też dwie wspaniałe galicyjskie uczelnie wykształciły wiele osób czekających na katedry, niektórzy uczeni rekrutowali się z uniwersytetów niemieckich i rosyjskich.

Na czele uniwersytetu stoi rektor, na czele wydziału – dziekan. I jeden, i drugi był. stosownie do wielowiekowej tradycji, *princeps inter pares*, przewodniczył, ale nie wkraczał w kompetencje profesorów, o których por. punkt następny.

JERZY STARNAWSKI